

Wojciech Kluj

Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie i ich misyjny charakter

Collectanea Theologica 72/2, 45-62

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WOJCIECH KLUJ, POZNAŃ

PIERWSZE WSPÓLNOTY CHRZEŚCIJAŃSKIE I ICH MISYJNY CHARAKTER

Od czasu artykułów o. B. Wodeckiego SVD na temat biblijnych podstaw teologii misji*, nie ukazywały się w języku polskim ważniejsze publikacje z tej dziedziny, dlatego też niniejszy artykuł jest próbą zainicjowania na nowo prac biblijno-misjologicznych. Zatrzymamy się w nim nad misyjnością kilku pierwszych wspólnot kościelnych, które znamy z kart Nowego Testamentu, a mianowicie nad pierwszą wspólnotą chrześcijańską – jerozolimską, nad najbardziej misyjną spośród tych, które znamy z Nowego Testamentu – antiocheńską oraz nad dwoma wspólnotami, które najdłużej ewangelizował św. Paweł – koryncką i efeską.

Misyjność jerozolimskiego Kościoła-Matki

Świadcami Zesłania Ducha Świętego w Jerozolimie byli „Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelicy, Kreteńczycy i Arabowie” (Dz 2, 9-11). W dniu Zesłania Ducha Świętego judeochrześcijanie mogli się przekonać o zgroma-

* B. Wodecki, *Idea misyjna w Piśmie Świętym Nowego Testamentu*, Ateneum Kapłańskie 360/1969, s. 24-35; tenże, *Idea misyjna w Piśmie Świętym Starego Testamentu*, Ateneum Kapłańskie 376/1971, s. 105-122; tenże, *Dzielo misyjne w Piśmie Świętym*, Zeszyty Misjologiczne ATK 1 (1974) cz. I, s. 111-130; tenże, *Uniwersalizm zbawczy w Księdze Proroka Izajasza*, R. Malek, W. Wesoly (red.) *W służbie Słowa Bożego*, Płock 1978, s. 17-36.

W niniejszym artykule wykorzystano dane o czterech interesujących nas Kościołach zaczerpniętych z książki E.F. Harrison, *The Apostolic Church*, Grand Rapids 1985. Sam układ artykułu i wybrane elementy „misyjne” tych wspólnot powstały jako owoc przygotowywanych ćwiczeń i wykładów z historii misji czasów biblijnych.

dzeniu się różnych narodów w Jerozolimie, jak zapowiadał Stary Testament (Iz 2, 3; Za 8, 23).

Pierwsi chrześcijanie byli Żydami, którzy uwierzyli w prawdę zmartwychwstania. Nie uważali oni, że objawienie jest przeznaczone tylko dla Żydów. Jednakże dla pierwszych chrześcijan jerozolimskich (judeochrześcijan) Jerozolima wciąż była centrum świata (tutaj umarł i zmartwychwstał Jezus, tutaj też miał wkrótce powrócić w chwale). W tej mentalności ześrodkowanej na Jerozolimie zaszły z czasem trzy radykalne zmiany:

1) Stało się jasnym, że „ruch” Kościoła (misja Kościoła) będzie ruchem nie „do wewnątrz” – do Jerozolimy, ale „na zewnątrz” – z Jerozolimy;

2) Jezus nie powrócił w chwale w krótkim czasie (por. tytuł *Marana tha*). Życie wspólnoty na dłuższą metę nie mogło być nieuporządkowanym, spontanicznym głoszeniem („bo czas jest krótki”), ale musiało zostać zaplanowane długoplanowo;

3) Ostatecznie Jerozolima została zniszczona przez Rzymian w 70 r. Do tego czasu wspólnota jerozolimska była Kościołem-Matką. Jakub, krewny Jezusa, przewodniczył Kościołowi jerozolimskiemu, jak swego rodzaju kalifatowi. Natomiast od 70 r. chrześcijaństwo nie miało jednego centrum.

Apostołowie głosili Ewangelię w Jerozolimie. W miejsce Judasza Iskarioty do kolegium apostołów został dobrany Maciej. Po pierwszym wystąpieniu Piotra w dniu Zielonych Świąt przyłączyło się około trzech tysięcy ludzi (Dz 2) i powstała pierwsza wspólnota chrześcijańska. Po cudownym uzdrowieniu chromego zaczęło się pierwsze, jeszcze nie tak okrutne, prześladowanie Kościoła, potem doszło do męczeństwa św. Szczepana (Dz 4-7). Wtedy to pierwsi chrześcijanie jerozolimscy rozproszyli się głosząc Ewangelię tam, gdzie dotarli (Dz 8, 1), np. do Liddy i Jopy (9, 32nn.). Przez tych chrześcijan jerozolimskich została założona wspólnota w Damaszku.

Pierwszą wyraźną ewidencję ewangelizacji pogan pochodzącą ze wspólnoty jerozolimskiej mamy w osobach apostołów Piotra i Jana oraz diakona Filipa, którzy pracowali wśród Samarytan. Ten ostatni spotkał się później z etiopskim dworzanim. Piotr udał się do Jaffy, a potem do Cezarei i tam zaczął działalność misyjną wśród nie-Żydów (setnik Korneliusz – Dz 10) (Helleniści wspomniani już wcześniej w rozdz. 6 – to Żydzi z diaspory greckiej, nie Grecy).

Chociaż najczęściej myślimy o św. Pawle, jako o tym, który głosił Ewangelię poganom, nie on był pierwszym, który wyszedł z Ewangelią poza judaizm.

Schematycznie możemy powiedzieć, że proces zrozumienia konieczności głoszenia Ewangelii poganom przebiegał w 3 etapach (tak jak podaje św. Łukasz):

- 1) Ewangelizacja Judei i Samarii (Dz 8, 4-25; 9, 32-43);
- 2) Nawrócenie Szawła i jego głoszenie w Damaszku i Jerozolimie (Dz 9, 1-30);
- 3) Wyjście Piotra do Korneliusza i jego przyjaciół (Dz 10, 1-11, 18).

Cały ten proces nie był tylko dziełem ludzkim, ale przede wszystkim Bożym. Nawet Filip i Piotr potrzebowali specjalnego Bożego światła, aby stali się skłonni do niesienia świadectwa poganom (Dz 8, 26-29; 10, 9. 16-28). W przypadku Szawła z Tarsu poganie byli włączeni w zakres jego posłannictwa (Ga 1, 16), ale nawet on potrzebował przewodnictwa (Dz 22, 21).

Pierwotna wspólnota w Jerozolimie była zarządzana przez Dwunastu (Dz 1, 12 nn.). Jednak od samego początku apostołowie byli dość aktywni w odwiedzaniu wspólnot, tak że gdy Paweł odwiedził wspólnotę jerozolimską trzy lata po swym nawróceniu, zastał tam jedynie Piotra (Ga 1, 18). Gdzie byli pozostali? Gdzieś „w terenie”. Piętnaście lat później, Paweł spotkał tylko „trzy filary” w Jerozolimie, wśród nich Piotra (Ga 2, 9), który często podróżował (Dz 8, 14; 9, 32 nn.; 1 Kor 1, 12). Grupa Dwunastu pod przewodnictwem Piotra szybko zniknęła. Według Mt 19, 28 ich zadaniem była praca wśród dwunastu rozproszonych pokoleń Izraela. Prawdopodobnie grupa ta udała się we wszystkie strony świata. Chyba tak samo stało się z grupą skupioną wokół Szczepana. Byli oni wybrani do pomocy Dwunastu w dystrybucji pomocy i opiece nad Hellenistami – członkami wspólnoty. Wkrótce jednak sami stali się niezależnymi misjonarzami (Dz 8, 4; 11, 19 nn.)

Kościół jerozolimski jest jednym z nielicznych, w którym mamy możliwość poznania wielkości i wzrostu wspólnoty. Liczby podawane w zaokrągleniu pokazują stałe dojrzewanie. Wspólnota jerozolimska była wzrastającym, „dojrzewającym” Kościołem. Najpierw czytamy o trzech tysiącach, które odpowiedziały na wezwanie Piotra w dniu Zesłania Ducha Świętego (Dz 2, 41), potem o pięciu tysiącach mężczyzn (Dz 4, 4), choć nie wszyscy z nich byli nowo nawróconymi. Liczba ta dotyczy mężczyzn. Licząc z całym rodzinami

możemy myśleć o grupie przynajmniej dziesięciu tysięcy. Poza tym Łukasz uogólnia jedynie, że liczba stale wzrastała (Dz 5, 14; 6, 1. 7). W późniejszym czasie Jakub wspomina, że wierzący Żydzi (w Jerozolimie i okolicy) mogli być liczeni w tysiącach (Dz 21, 20). Zapewne jest to tylko ogólne stwierdzenie, ale pokazuje wzrost i dojrzewanie Kościoła w Jerozolimie.

Wspólnota jerozolimska była otwarta na ludzi pochodzących z różnych kultur i grup społecznych. Wydaje się, że nie było w Jerozolimie prób ograniczania przyjmowania do wspólnoty ze względu na przynależność społeczno-religijną. Przykład Jezusa, w Jego postawie wobec celników i grzeszników musiał tu oddziaływać dość mocno. W pewnym miejscu (Dz 6, 7) czytamy o przyjęciu wiary przez „wielu kapłanów”. Nie zostali oni odrzuceni, dlatego, że należeli do grupy, której przywódca skazał Chrystusa na śmierć. Na tyle, na ile wiemy z Nowego Testamentu, żaden z saduceuszy nie został chrześcijaninem, co jednak nie może być zaskoczeniem, znając postawę tej grupy wobec możliwości zmartwychwstania (Mt 22, 23).

Na ile możemy się domyślać, apostołowie mogli mieć pomoc ze strony niektórych osób z grupy 120 (np. przy chrzcie), ale nauczanie pozostawało ich wyłączną domeną (Dz 2, 42). Tę posługę apostołowie sprawowali tak w świątyni, jak i po domach (Dz 5, 42). Wydaje się, że kształcili też innych, takich jak Stefan czy Filip, którzy z czasem również sami zaczęli nauczać.

Fakt, że wspólnota miała wspólnie dobra materialne wspomniany jest po aluzji dotyczącej wspólnoty w łamaniu chleba (Dz 2, 44), aby podkreślić, że *koinonia* z w. 42 nie oznaczała jeszcze wspólnego użytkowania dóbr materialnych. Niektórzy członkowie, jak np. Barnaba (Dz 4, 37), sprzedawali wszystko i oddawali dla wspólnego dobra.

Czy Kościół jerozolimski (Kościół-Matka) potrzebował pomocy ze strony młodych Kościołów? W Dziejach Apostolskich 11, 27-30 czytamy, że tak. Jerozolima potrzebowała nie tyle nauczycieli, ile jedzenia. Chrześcijanie z Antiochii przestali pomoc braciom w Jerozolimie przez Barnabę i Pawła, aby im ulżyć w czasie głodu. Postawa misyjna zakłada dzielenie się posiadaniem środkami. Każdy Kościół musi określić swe potrzeby i posiadane środki, i dzielić się nimi.

Podsumowując to spojrzenie na wspólnotę jerozolimską widzimy jej nastawienie misyjne w różnorodnym wsparciu działalności, którą dziś nazywamy misyjną.

1) Poszczególni członkowie tego Kościoła głosili Ewangelię wśród pogan: Piotr, Filip, Barnaba, Sylas i Marek, a także bezimienni Helleniści z Dz 11, 19 nn.;

2) Kościół jerozolimski przystał na zasadę wolności pogan – podaną jasno na tzw. Soborze Jerozolimskim. Nie było prób podporządkowania pogańskiego chrześcijaństwa judeochrześcijanom. Być może decyzja tegoż Soboru, dająca wolność chrześcijanom z pogaństwa, utrudniła na przyszłość ewangelizację Żydów.

Misyjność Kościoła w Antiochii

Seleukos, jeden z generałów Aleksandra Wielkiego, założył Antiochię 300 lat przed Chr., nazywając ją imieniem swego ojca Antiocha (albo jego syna o tym samym imieniu). Miasto miało bardzo dobre położenie tak w znaczeniu militarnym, jak i handlowym. Umożliwiało ono dostęp do Azji Mniejszej z północy i zachodu, a także dostęp do Palestyny i Egiptu na południu oraz południowym zachodzie. Ponadto Antiochia leżała na bardzo ważnej drodze między Wschodem i Zachodem. Region wokół miasta był dobrze nawodniony. Leżąc nad Orontesem, Antiochia miała łatwy dostęp do morza przez Seleucję, miasto portowe położone nieopodal (zob. Dz 13, 4). Wielkością i rangą w pierwszym wieku chrześcijaństwa Antiochia ustępowała jedynie Rzymowi i Aleksandrii. W czasie opisanym w Nowym Testamencie miasto liczyło ok. pół miliona mieszkańców. Żyła w nim zarówno ludność grecka, jak i pochodząca z terenów wschodnich, a później dołączyli również Rzymianie.

To wielokulturowe miasto przyjęło jako część swej codziennej rzeczywistości istnienie starych kultów greckich, takich jak kult Zeusa, Apollina i całej reszty greckiego Panteonu, istniały i rozwijały się w nim również syryjskie kultury Baala czy bogini-matki, a także religie misteryjne ze swymi najprzeróżniejszymi doktrynami zbawienia, śmierci i życia po śmierci. Słynna grota zwana Dafne, oddalona o kilka kilometrów od miasta, ze świątynią Apolla przyciągała poszukujących przyjemności.

W II w. przed Chr., następcy Antiocha Epifanesa przyznali Żydom prawo obywatelstwa na równych prawach z Grekami. Byli oni uznawani za odrębną grupę w mieście, której pozwolono żyć według swoich zwyczajów. Rzymianie podbili Syrię w latach 64-63 przed Chr. i uczynili z niej rzymską prowincję. Nowi władcy wpro-

wadzili wiele zmian, ale ich polityka nie zmieniła statusu Żydów w Antiochii. Wielki kryzys nadszedł dopiero podczas powstania z lat 66-70 po Chr. Z początku więc chrześcijanie mogli być traktowani po prostu jako jedna z wielu grup istniejących wewnątrz żydowskiej wspólnoty.

W czasie gdy w Jerozolimie Herod zabił Jakuba i pojmał Piotra powoli „punkt ciężkości” misyjnej pierwotnego Kościoła zaczął się przenosić na Antiochię, zwłaszcza gdy w 70 r. Jerozolima została zniszczona przez Rzymian. Gdy Kościół jerozolimski z różnych powodów był coraz mniej znaczący dla ewangelizacji świata grecko-rzymskiego, Antiochia stawała się nowym centrum działalności misyjnej, zwłaszcza dla świata hellenistycznego. Wspólnota antiocheńska była Kościołem misyjnym w dwojakim znaczeniu tego słowa. Po pierwsze została niedawno założona i wzrastała dojrzewając w wierze jak wszystkie młode Kościoły, a po drugie sama stawała się misyjną wysyłając misjonarzy.

Opowiadanie Dziejów Apostolskich o Kościele antiocheńskim rozpoczyna się zdaniem: „Ci, których rozproszyło prześladowanie, jakie wybuchło z powodu Szczepana, dotarli aż do Fenicji, na Cypr i do Antiochii, głosząc słowo samym tylko Żydom” (Dz 11, 19). Łączy ono opowiadanie o Antiochii z poprzedzającą historią Stefana, następujących po niej prześladowaniach i „rozproszeniu” uczniów jerozolimskich, przede wszystkim judeochrześcijańskich Hellenistów. Pomędzy te opowiadania autor biblijny włożył historię nawrócenia Pawła i „nawrócenia” Piotra (związanego z wyjściem do Korneliusza), które to historie mają wielkie znaczenie dla rozpoczynającej się w Antiochii misji skierowanej do pogan. Słowa „głosząc słowo samym tylko Żydom” sprawiają wrażenie, że autor chciał specjalnie uniknąć wrażenia, jakoby to Helleniści byli bezpośrednio odpowiedzialni za początki misji wśród pogan. Były to raczej poszczególne osoby pochodzące z Cypru i Cyreny (por. Dz 11, 20 – „Niektórzy z nich pochodzili z Cypru i Cyreny. Oni to po przybyciu do Antiochii przemawiali też do Greków i opowiadali Dobrą Nowinę o Panu Jezusie”).

Prześladowanie po śmierci Szczepana rozproszyło chrześcijan z Jerozolimy. Prozelita z Antiochii, Mikołaj, stał się jednym z siedmiu diakonów w Jerozolimie (Dz 6, 5). Kiedy do starszych Jerozolimy dotarła wiadomość o tym, co się dzieje w Antiochii wysłali tam Barnabę (Dz 11, 25). Był to chyba pierwszy zorganizowany wysiłek

misyjny wspólnoty jerozolimskiej. Barnaba pochodził z Cypru (Dz 4, 36). Poznaliśmy go już w *Dziejach* jako mającego judaistyczne pochodzenie (lewita – Dz 4, 36) i należącego od samego początku do wspólnoty jerozolimskiej (Dz 4, 36-37). Jako Cypryjczyk musiał się dobrze czuć w Antiochii, gdzie ludzie rozpoznawali go jako członka sąsiedniej wspólnoty.

Na czym polegała działalność Barnaby w Antiochii? Najpierw zobaczył uprzedzające działanie łaski Bożej („Gdy on przybył i zobaczył działanie łaski Bożej, ucieszył się i zachęcał wszystkich, aby całym sercem wytrwali przy Panu” – Dz 11, 23), a potem głosił Dobrą Nowinę, tak że „pozyskano wtedy wielką liczbę wiernych dla Pana” (Dz 11, 24). Zwłaszcza ta pierwsza prawda może nam przypomnieć często dziś podkreślany fakt, że Duch Święty zawsze poprzedza misjonarzy i sam przygotowuje grunt w sercach słuchających.

Kiedy Barnaba znalazł w Antiochii wielu nawróconych (chrześcijan), zdawał sobie sprawę, że potrzebują oni pouczenia w sprawach wiary. Widząc dobre perspektywy rozwoju Kościoła w Antiochii, udał się do Tarsu i sprowadził Pawła (Dz 11, 25-26), którego wcześniej zapoznał ze wspólnotą w Jerozolimie (Dz 11). Autor *Dziejów Apostolskich* podkreśla ważność nauczania (kerygma i katecheza) w życiu młodego Kościoła. Poganie potrzebowali więcej wyjaśnień, bo nie znali Starego Testamentu.

Kiedy już fundamenty lokalnej wspólnoty Kościoła zostały założone, następnym ważnym elementem stała się inna sprawa podkreślana w nauczaniu dotyczącym misji – lokalne Kościoły potrzebują lokalnych liderów. Gdy Barnaba i Paweł nauczali, jednocześnie wyszukiwali ludzi, którzy mogliby przewodniczyć młodemu Kościołowi. Są oni wymienieni w Dz 13, 1. Pozycja Barnaby na czele listy i Szawła na jej końcu mogła być konstrukcją Łukasową, aby ukazać dwie osoby, które będą głównymi aktorami następnego rozdziału. Pozostałe trzy osoby, wymienione między Barnabą i Pawłem, są szerzej opisane, jako wcześniej nieznanie czytelnikowi.

Trudno dziś precyzyjnie określić funkcje tych lokalnych liderów określonych słowami „prorocy i nauczyciele”. Być może niektórzy byli jednymi, a inni drugimi. Nauczyciele nie są spotykani gdzie indziej u Łukasza. Pewne analogie znaleźć można w *Didache* 13, 10-12; 15, 1 i 1 Kor 12, 28 (razem z apostołami) oraz w Ef 4, 11.

Musimy tu jednak zauważyć, że istniała też jakaś grupa judeo-chrześcijan, która nie uznawała tego zwierzchnictwa. W *Dziejach*

15, 1-2 widzimy, że działali także oni w Antiochii. Dzieje nazywają ich „dawnymi faryzeuszami” (15, 5), Paweł nie identyfikuje ich, ale nazywa „fałszywymi braćmi” (przynajmniej w generalnym rozumieniu Ga 2, 4).

W Antiochii pojawiały się różne grupy „proroków”: 1) z Jerozolimy, wśród nich m.in. Agabos (Dz 11, 27n.; por. 21, 10); 2) wyżej wspomniana grupa rezydująca w Antiochii (Barnaba, Szymon Nigger, Lucjusz Cyrenejczyk, Manaen, Szaweł – Dz 13, 1) i 3) dwóch proroków towarzyszących przekazaniu dekretu jerozolimskiego do Antiochii (Juda Barsabas i Sylas – Dz 15, 22. 32).

Ponieważ we wspólnocie w Antiochii obecni byli nie tylko Żydzi, ale i poganie, zaczęły się tam pojawiać pierwsze problemy „inkulturacyjne”, związane ze wzajemnym stosunkiem wiara-kultura. Ostatecznie tzw. Sobór Jerozolimski rozstrzygnął te kłopotliwe kwestie (Dz 15). Kościół antiocheński był prawdopodobnie pierwszym, który zrozumiał i wyraził faktyczną wspólnotę między chrześcijanami pochodzącymi z judaizmu i z pogaństwa (por. Ef 2, 11-22). Opowiadanie Łukasza potwierdza też świadectwo Pawła, który wskazuje, że w Antiochii Żydzi i poganie zasiadali razem do stołu (Ga 2, 11-14). Prawdopodobnie nie chodziło tu jednak o Eucharystię.

W Antiochii pojawiła się też nowa teologia. Wspólnota głosiła Jezusa, nie jako „Chrystusa” (Mesjasza – tytuł wiele mówiący Żydom), ale jako „Pana – Kyrios”, który to tytuł mogli lepiej zrozumieć poganie. Widzimy to wyraźnie w Listach św. Pawła. Tytuł „Pan” jest najczęściej stosowanym tytułem chrystologicznym w jego listach. Taka terminologia odnosi się przede wszystkim do greckojęzycznej wspólnoty. Tytuł „Pan” jest szczególnie widoczny (aż pięciokrotnie) w Łukaszczej narracji Dz 11, 20-24. Prawdopodobnie Kościół jerozolimski odnosił się do Jezusa, jako do Syna Człowieczego, ale w Antiochii, gdzie inne religie używały na oznaczenie swych bóstw greckiego słowa *Kyrios*, wspólnota chrześcijańska zaadaptowała ten tytuł i zastosowała w odniesieniu do Jezusa.

Kościół antiocheński jest też wspólnotą, gdzie nastąpiło wyraźne rozróżnienie między tymi, którzy uwierzyli w prawdę zmartwychwstania, a tymi, którzy tej prawdy nie przyjęli. To właśnie w Antiochii chrześcijanie po raz pierwszy zostali określani jako ruch odrębny od judaizmu (wcześniej chrześcijanie mogli być traktowane jako jedna z „sekt” judaizmu, w Antiochii nazwano uczniów Chrystusa „chrześcijanami” – Dz 11, 26, por. 1 P 4, 16).

To właśnie w tym mieście młody ruch mesjański wyraźnie przekroczył religijne ramy judaizmu otwierając się jednocześnie szeroko na pogańskich prozelitów.

Jednym z ważnych elementów działalności misyjnej jest troska o biednych. Podczas gdy Kościół w Antiochii zachował te same co w Jerozolimie wzorce dotyczące przepowiadania i nauczania, to jednak w kwestii dóbr materialnych sytuacja wyglądała inaczej. Wspólnota w Jerozolimie miała swoich własnych ubogich, których wspierała, natomiast w Antiochii ubodzy nie są wspomniani. Antiochia była dużym, dobrze rozwijającym się miastem. Ta sytuacja odbijała się też zapewne do pewnego stopnia we wspólnocie Kościoła. Łukasz podaje, że każdy dawał stosownie do własnych możliwości (Dz 11, 29). Kiedy jednak zagrażało jakieś niebezpieczeństwo, np. głód, hojnie wsparto potrzebujących. Wspólnota ta była w stanie więcej pomagać wspólnotom w innych miejscowościach (Dz 18, 3; 20, 34n.; 1 Tes 2, 9; 2 Tes 3, 8; 1 Kor 4, 12; 9, 6. 14n.).

Młode Kościoły nie mogą izolować się od wspólnoty – komunii z pozostałymi Kościołami. We wzajemnych odniesieniach między Kościołami w Antiochii i w Jerozolimie występowały szczególne relacje. Były one dość obfite. Po Soborze Piotr osobiście odwiedził Antiochię, aby ukazać jedność wierzących w Chrystusa i pokazać ją aż do tego stopnia, iż jadał z chrześcijanami pochodzącymi z pogaństwa (Ga 2, 11-12). Ponadto Juda i Sylas zostali posłani do Antiochii przez Jakuba (Dz 15, 22; Ga 2, 12). Możemy spotkać w Antiochii Jana Marka (Dz 15, 37) i innych (Dz 15, 1. 24). Nieporozumienie w Antiochii między Piotrem, Barnabą, Pawłem i delegacją od Jakuba było próbą Kościoła jerozolimskiego, aby rozciągnąć swe wpływy w Antiochii. Kiedy Piotr i Barnaba (który był złączony z Antiochią wcześniej i mocniej niż Paweł) przyjęli kompromis z grupą Jakuba, Paweł przeciwstawił się temu. Ciekawe, że w *Dziejach* nie spotykamy problemu koegzystencji wspólnot chrześcijańskich pochodzących z judaizmu i z pogaństwa (co widać w Ga 2, 11-21). Prawdopodobnie w czasie, gdy Łukasz pisał *Dzieje Apostolskie*, ten problem należał już do przeszłości.

Podsumowując tę część o relacjach między Jerozolimą i Antiochią, patrząc z perspektywy historii Kościoła, a zwłaszcza historii misji, możemy postrzegać Antiochię jako miejsce porozumienia, pomost pomiędzy chrześcijaństwem judaistycznym i pogańskim.

Ani w Dziejach Apostolskich, ani w Listach św. Pawła nie spotykamy podziałów chrześcijaństwa z powodów różnego pochodzenia kulturowego (religijnego?) jego wyznawców. Zasadniczy przełom w tych relacjach nastąpił później po powstaniu z lat 66-70.

* * *

Mówiąc o misyjności wspólnoty antiocheńskiej musimy zatrzymać się dłużej nad faktem, że to właśnie ta wspólnota po raz pierwszy oficjalnie jako wspólnota wysyła misjonarzy – Barnabę i Pawła (Dz 13, 1-3). W połowie lat trzydziestych podejmują oni wspólną wyprawę do południowej Galacji (Dz 13-14), a potem jako dawni współtowarzysze misji udadzą się na Sobór Jerozolimski (Ga 2, 1). Chociaż Barnaba i Paweł byli misjonarzami, są wspomniani jako przynależący do Kościoła w Antiochii. Antiocheńczycy nie uważali ich za misjonarzy, ale za „swoich”. Byli jakoś związani z miejscem, ale w każdym momencie mogli być do czegoś posłani przez Ducha. Tak też było później z Pawłem.

Kiedy już Kościół antiocheński miał pewną stałą liczbę swych uczniów i liderów, „wyszedł do świata” (Dz 13, 1-3). Łukasz stworzył koncepcję „podróży misyjnych”. Cała pierwsza podróż jest określana w odniesieniu do Antiochii jako punktu wyjścia i dojścia. Miasto to staje się centrum ekspansji chrześcijaństwa na tereny pogańskie. Młody Kościół w Antiochii rozumiał, że musi odpowiedzieć na wezwanie misyjne. Dziś również często podkreśla się, że młode Kościoły muszą się angażować w dzieło misyjne. Można powiedzieć, że stało się to opatrnościowo, iż wspólnota antiocheńska stawała się coraz mocniejsza, w czasie gdy słabła wspólnota jerozolimska. Antiochia stała się centrum misyjnym dla świata helleńskiego, przygotowanym, aby rozpocząć nową erę misji Kościoła, stając się „katalizatorem” powstania i szybkiego rozrostu wspólnot helleńskich Azji Mniejszej i Grecji (łącznie z Macedonią).

Po drugie zaś, misyjność wspólnoty antiocheńskiej widoczna była we wsłuchiowaniu się w głos Boży (Dz 13, 1-3). Wspólnota ta – w opisie Łukaszowym – ukazana jest jako wspólnota modląca się. Sekretem tej modlitwy była obecność i moc Ducha Świętego. W takiej modlitwie przemawia Bóg. To Duch Święty wybrał Barnabę i Pawła do nowego dzieła. Na wielki plus wierzących w Antiochii zapisać trzeba fakt, że gdy Duch Święty wezwał jej czołowych

przedstawiciele na misjonarzy, nie było wahania ze strony wspólnoty, ale zupełne posłuszeństwo. Całe to wydarzenie było naznaczone powagą, poświadczoną postem i modlitwą. Boże przesłanie skierowane było do Kościoła (nie do jednostek), choć dotyczyło poszczególnych członków.

Kościół antiocheński posłał Barnabę i Pawła – dwóch ze swych „starszych” – dwóch głównych liderów. Duch Święty wybrał Barnabę i Pawła – nie kogoś młodszego, mniej ważnego dla wspólnoty antiocheńskiej. Być może dlatego, że byli już „sprawdzonymi” liderami, był to najlepszy wybór do misji. Dzisiaj można niekiedy zaobserwować sytuację przeciwną.

Misyjność Kościoła korynckiego

Chociaż Korynt został zniszczony przez Rzymian w 146 r. przed Chr., to jednak z powodu strategicznie dobrego miejsca (porty po wschodniej i zachodniej stronie), wiek później wzniesiono w tym miejscu nowe miasto. Zatrzymywali się w nim różni ludzie zachęcani bądź to możliwością znalezienia pracy, bądź też wolnym czy nawet dość lekkim stylem życia w tym mieście. Chociaż miasto zostało założone przez Rzymian, miało jednak dużą liczbę ludności pochodzenia greckiego, a ponadto chętnie przyjmowało ludzi z różnych części świata. Korynt można lepiej zrozumieć porównując go z Atenami. Podczas gdy Ateny miały Atenę, boginię rozumu, reprezentującą mądrość, Korynt miał Afrodytę, boginię ciała. Ateny były związane z kulturą, Korynt z handlem. Nietrudno więc było przewidzieć, że Ateny będą miały problemy z idolatrią, a Korynt z niemoralnością.

Możliwości ekonomiczne, jakie istniały w Koryncie, przyciągnęły doń również wielu Żydów. Łukasz wspomina synagogę w tym mieście (Dz 18, 4), która mogła oznaczać jedną z wielu synagog lub też jedyną. Tak czy inaczej była to synagoga, z którą miał kontakt Paweł. Apostoł miał szczęście znaleźć w Koryncie mieszkanie u pewnego żydowskiego małżeństwa (Akwila i Pryscylla), które przybyło niedawno z Italii (Dz 18, 2). Ponieważ Łukasz nic nie mówi o ich nawróceniu, wydaje się, że byli oni już wierzącymi. Pracowali w tym samym zawodzie (wyrób namiotów) i prawdopodobnie zaprzyjaźnili się ze sobą. Stali się pierwszoplanowymi współpracownikami Pawła w pracy ewangelizacyjnej.

Na przykładzie wspólnoty korynckiej poznać możemy sposób zakładania Kościołów lokalnych właściwy dla działalności św. Pawła. Paweł zaczął swą działalność od synagogi. Uczęszczając tam uzyskał renomę jako uczonego w Piśmie, pozwolono mu nauczać. To z kolei stało się dobrą okazją do głoszenia Dobrej Nowiny. Jego słuchaczami byli Żydzi i „bojący się Boga” Grecy (Dz 18, 4). W taki sposób trwało to kilka tygodni. Chociaż Łukasz nic nie pisze o posłudze w ciągu tygodnia, najprawdopodobniej poszukujący mogli przychodzić do mieszkania, które Paweł dzielił z Prysyllą i Akwilą. Jakiś czas później przybyli z Macedonii do Koryntu Syłas i Tymoteusz, przynosząc pomoc materialną, tak że wydaje się, iż Paweł był bardziej wolny, aby poświęcić się pracy ewangelizacyjnej (Dz 18, 5; por. 2 Kor 11, 8-9; Flp 4, 15). Nowo przybyli przyłączyli się do pracy, tak że wtedy już pięcioosobowa grupa mogła zająć się ewangelizacją (2 Kor 1, 19).

Jak to było do przewidzenia, wkrótce musiało dojść do zerwania z synagogą, bo Paweł uparcie twierdził, że przyobiecany Mesjaszem Izraela jest Jezus z Nazaretu (Dz 18, 5). Zauważając, że większość żydowskich słuchaczy nie była skłonna przyjąć takiego przepowiadania, opuścił synagogę twierdząc: „Od tej chwili pójdę do pogan” (Dz 18, 6) – powiedział to w odniesieniu do lokalnej sytuacji, nie w odniesieniu do całości swej pracy misyjnej. Warto zauważyć, że w synagodze zwracał się tak do Żydów, jak i do Greków (Dz 18, 4). Właśnie ci Grecy stali się pomostem łączącym go z następnym etapem jego posługi w tym mieście. Skoro słuchali go w synagodze, którą teraz opuścił, bez wahania poszli za nim. Tycjusz Justus, „bojący się Boga”, którego dom przylegał do synagogi (który zapewne niewiele wcześniej stał się chrześcijaninem), oddał swe mieszkanie do dyspozycji apostoła. Działalność ewangelizacyjna mogła być kontynuowana i wielu Koryntian odpowiedziało na nią pozytywnie (Dz 18, 8). Ponieważ synagoga przylegała do domu, gdzie głoszona była Dobra Nowina, nic dziwnego, że opozycja żydowska stale narastała. Prawdopodobnie Paweł chciał nawet opuścić to miejsce, ale umocniony w nocnej wizji przez samego Chrystusa (Dz 18, 9) pozostał tam półtora roku (Dz 18, 11). Opozycja żydowska, chociaż w skali tak dużego miasta i jego kosmopolitycznego charakteru nie miała tak wielkiej siły, to jednak w końcu zjednoczyła się, doszło do zamieszek, które zostały zażegnane porażeniem tej sprawy przez prokonsula

Galliona, który stwierdził, że są to jedynie wewnętrzne sprawy judaizmu (Dz 18, 12-15).

Długość czasu, jaki tam spędził, kontrastująca z krótkimi pobytami w innych miejscach, musiała wpłynąć na większą niż gdzie indziej liczbę nawróconych chrześcijan. Okres ten zapewne stał się dobrą okazją do pouczenia nowo nawróconych, jakie są praktyczne, życiowe konsekwencje ich nowej wiary. Kiedy w końcu Paweł opuścił Korynt, towarzyszyli mu Akwila i Pryscylla. Kościół lokalny pozostał jedynie z lokalnymi przywódcami, choć być może przez pewien czas towarzyszyli mu jeszcze Syłas i Tymoteusz. Ten ostatni dołączył do Pawła w Efezie (1 Kor 16, 10).

Św. Paweł utrzymywał jednak w dalszym ciągu kontakty ze wspólnotą koryncką, zwłaszcza podczas pobytu w Efezie. Pierwszą z osób, która podtrzymywała ten kontakt, był Sostenes (1 Kor 1, 1). Był on chrześcijaninem, który dołączył do Pawła w Efezie. Mógł on być tą samą osobą, która po Kryspusie przejęła kierownictwo synagogą w Koryncie. Jeśli tak było, to przykład Kryspusa, który jako przełożony synagogi przyjął wiarę w Chrystusa (Dz 18, 8), mógł wpłynąć na postawę jego następcy, który po nieudanej próbie postawienia Pawła przed sądem Galliona został pobity przez niezadowolonych Greków (Dz 18, 17). Jego wizyta w Efezie, oznaczała dla Pawła nowy kontakt.

Kolejnym kontaktem stała się wizyta Apollosa, Żyda z Aleksandrii, któremu w Efezie pomogli Pryscylla i Akwila, gdy Paweł odbywał swą podróż do Jerozolimy (Dz 18, 21-23). Udał się on z posługą do Koryntu. Kiedy Paweł pisał Pierwszy List do Koryntian, Apollos powrócił do Efezu i bez wątpienia był dla apostoła dodatkowym źródłem informacji w sprawach aktualnego rozwoju sytuacji (1 Kor 16, 12). Ponadto trzech inni bracia wspomniani są z imienia jako ci, którzy przybyli do Efezu, aby spotkać się z Pawłem (Stefanas, Fortunat i Achaik – 1 Kor 16, 17). Nie wiemy nic o celu ich przybycia do Efezu. Być może dostarczyli list od wspólnoty korynckiej (1 Kor 7, 1). Ludzie Chloe również przybyli z Koryntu przynosząc raczej niepomyślne wieści (1 Kor 1, 11).

Te kontakty są bardzo ważne, ponieważ upewniają nas, że gdy Paweł pisał Pierwszy List do Koryntian, nie czynił tego „w ciemno”, ale był dobrze zorientowany w sytuacji panującej w Kościele korynckim. Przyjęcie Pierwszego Listu (kanonicznego – nie licząc wcześniejszego – por. 1 Kor 5, 9) nie było zbyt serdeczne.

Było ono do tego stopnia chłodne, że Paweł uznał, iż musi prze-rwać pracę w Efezie i powrócić do Koryntu. Po powrocie do Efezu napisał surowy list do wspólnoty korynckiej. Nie wiedząc, jak został on przyjęty, Paweł wysłał Tytusa, aby zorientował się w sytuacji panującej w tym mieście. Ponieważ czas płynął, a wysłan-nik nie dawał znaku życia, Paweł sam udał się na spotkanie Tytu-sa. Nie udało mu się spotkać go w Troadzie i chociaż rysowały się dobre perspektywy głoszenia Ewangelii w tej okolicy, zrezygno-wał z nich, nie wiedząc, co dzieje się w Koryncie (2 Kor 2, 12-13). Uspokoił się jednak, gdy zorientował się, że choć stale jest pew-na opozycja przeciwko niemu, to jednak sytuacja znacznie się polepszyła.

Kiedy problemy korynckie nabrzmiały i wybuchły, Paweł był akurat poważnie zajęty pracą w Efezie. Nic więc dziwnego, że, jak sam wyznał, szczytem jego cierpienia stała się przepełniająca go „troska o wszystkie Kościoły”, wśród których koryncki odgrywał niepoślednią rolę (2 Kor 11, 28). Pogańskie środowisko, takie jak życie handlowe czy bogactwo miasta, przyczyniło się do rozwoju niektórych z problemów. Łatwo było przyzwyczaić się do „szybkie-go życia” w takim mieście i w ten sposób do przeceniania rzeczy materialnych. Dewastujący wpływ na moralne życie chrześcijan miała przysłowiowa już niemoralność mieszkańców tego miasta.

Misyjność Kościoła w Efezie

Efez leży w zachodniej części Azji Mniejszej, u ujścia rzeki do morza (miał więc port). Zamieszkały setki lat przed Jezusem, w 133 r. przed Chr. stał się stolicą rzymskiej prowincji Azji. Mieszkało w nim, w interesującym nas okresie, ok. 25 tys. mieszkańców, kwitł handel, był nawet teatr. Efeska świątynia Artemidy stanowiła jeden z siedmiu cudów świata starożytnego, ze wspaniałymi obrazami i rzeźbami. Była ona faktycznym centrum życia miasta. Stanowiła azyl dla uciekinierów i zbiegłych niewolników, pełniła również funkcję banku. Kult Artemidy był mieszanką azjatyckiego kultu matki-ziemi i greckiej bogini łowów. Czyciele przynosili jej minia-turowe repliki świątyni, a w domach mieli jej małe statuetki. Kult ten dostarczał wielkiego zarobku mieszkańcom Efezu. Również Żydzi, których było tam sporo, mieli w Efezie swoje interesy. Prawdopodobnie żyli nie z kultu Artemidy, ale z handlu i podrózników.

Dzieje Apostolskie (19, 34) mówią o pewnych napięciach między Żydami i Grekami.

Poza przekazem Łukasza w Dziejach Apostolskich wzmianki o Efezie mamy w Listach do Koryntian, Kolosan, Efezjan oraz późniejszą wzmiankę w Apokalipsie (rozdz. 2 i 3). Tak dużo miejsca poświęconego tej gminie świadczy również o jej ważności w historycznym rozwoju wiary w tej części cesarstwa.

Efez był miastem, gdzie Paweł przebywał najdłużej w ciągu swych podróży (może z wyjątkiem Tarsu). W porównaniu z kilkoma tygodniami w Filipi i w Tesalonikach, prawdopodobnie jeszcze mniej w Atenach, a nawet półtora roku w Koryncie, trzy lata spędzone w Efezie (Dz 20, 31) stanowią długi okres pracy na jednym miejscu.

Po przybyciu do Efezu Paweł zastał tę okolicę jeszcze nie ewangelizowaną. Miasto stało się dla Pawła centrum pracy w całej prowincji Azji Mniejszej (Dz 19, 10). Ponadto Efez był położony w miarę blisko Koryntu, co pozwalało utrzymywać kontakt z tą konfliktową gminą przez listy, osobistych wysłanników czy w razie konieczności przez osobiste wyprawy.

Pierwszy raz, na krótko, Paweł zawitał do Efezu po zakończeniu posługi w Koryncie (Dz 18, 18-21). Przez przynajmniej część tego krótkiego pobytu był z nim Tymoteusz (Dz 19, 22; por. 1 Kor 4, 17; 16, 10). Pobyt ten był przygotowaniem gruntu do przyszłej pracy. Pozostawił tam Prysyllę i Akwilę – być może po to, aby rozejrzeli się w mieście i przygotowali miejsce – por. Dz 18, 2-3). Jak zwykle nawiązał kontakty z synagogą. Jego głoszenie mogło spowodować pewne napięcia, ale najprawdopodobniej pozostawił sobie otwartą drogę do synagogi, mając w perspektywie plany dalszej pracy w Efezie. Chciał powrócić, jeśli taka będzie wola Boża (Dz 18, 20-21). W czasie nieobecności Pawła, Prysylla i Akwila zapoznali w Efezie Apollosa z pełnią Objawienia, tak że był on w stanie udać się do Koryntu i tam pracować (Dz 18, 24-28).

Jeśli chodzi o właściwą pracę Pawła w mieście, to wpieryw skierował się on do synagogi, gdzie nauczał trzy miesiące (Dz 19, 8). Gdy pojawiły się trudności w synagodze, skierował się do „pogan” (podobnie jak w innych miejscach). Część uczniów poszła za nim (19, 9). W Koryncie, w podobnej sytuacji przeniósł się do pewnego „czciela Boga”, którego dom przylegał do synagogi (18, 7). W Efezie znalazł miejsce w szkole Tyrannosa. Nie wiadomo, czy

był to nauczyciel, czy właściciel budynku. Tutaj Paweł był wolny od presji synagogi i mógł nauczać przez około dwa lata. Niektóre rękopisy podają, że było to w godzinach od piątej do dziesiątej, czyli według naszego liczenia od jedenastej przed południem do czwartej po południu. Dla ludzi handlu był to czas sjeisty. Mógł to być dla Pawła test skuteczności jego pracy, czy był w stanie przyciągnąć ludzi w tym trudnym czasie.

Ten czas był prawdopodobnie czasem bardzo owocnym, jak podaje Łukasz „wszyscy mieszkańcy Azji, Żydzi i Grecy, usłyszeli słowo Pańskie” (19, 10; por. też 19, 20; Kol 1, 23; 4, 13). Być może wyrażenia te były nawet wyolbrzymione, ale mimo to ukazywały ważność posługi i Kościoła w Efezie dla ewangelizacji tej okolicy. Był to prawdziwy czas głoszenia Ewangelii w całej prowincji. Nieco później wymienieni są dwaj współpracownicy Pawła: Tymoteusz i Erast (Dz 19, 22). Musiało ich jednak być więcej.

Efez był wielkim ośrodkiem handlu. Możemy sobie wyobrazić Pawła jako nawracającego innych, którzy wracając do swoich domów i miejscowości zakładali lokalne Kościoły (por. 1 Kór 16, 19 – list napisany podczas pobytu w Efezie). Jednym z przykładów tych lokalnych gmin jest Kościół w Kolosach, gdzie pracował Epafras wysłany przez Pawła (Kol 1, 7). Powstały też Kościoły w Laodycei i Hierapolis (Kol 4, 13). Wydaje się, że Filemon, mieszkaniec Kolosów, w którego domu zbierał się Kościół, musiał mieć kontakt z Pawłem w Efezie (Flm 1, por. 23). Przynajmniej niektóre z Kościołów wspomnianych w rozdz. 2 i 3 Apokalipsy powstały w tym właśnie czasie (Efez, Smyrna, Pergamon, Tiatyra, Sardes, Filadelfia i Laodycea). Czas pracy Pawła w Efezie musiał być owocny, skoro przyznawali to nawet jego przeciwnicy (Dz 19, 23). Dla apostoła był to czas wielkiej aktywności. Sam zarabiał na potrzeby własne i współpracowników (Dz 20, 34). Oprócz spotkań w szkole Tyranosa uczył też po domach (Dz 20, 20), upominając ze łzami (Dz 20, 31). Głosił całą Ewangelię (Dz 20, 27; por. Kol 1,28).

Nie obyło się przy tym bez przeszkód ze strony synagogi (Dz 20, 19). Nietrudno zrozumieć, skąd brała się ta wrogość – Paweł „zabrał” im część „bojących się Boga”, których Żydzi mieli nadzieję pozyskać dla judaizmu. Jednak bezpośrednie wystąpienie przeciwko Pawłowi byłoby trudne, ponieważ Efez był dużym kosmopolitycznym miastem, w którym Żydzi byli mniejszością. Kiedy jednak Paweł udał się do Jerozolimy, tam go zaatakowali (Dz 21, 27-29).

Pisząc z Efezu do Koryntu apostoł streszcza: „Otworzyła się bowiem wielka i obiecująca brama, a przeciwnicy są liczni” (1 Kor 16, 9).

Incydent, w który uwikłali się pewni Żydzi, choć prawdopodobnie nie z Efezu, wiąże się ze sprawą „niezwykłych znaków”, jakie działały się przez Pawła (włącznie z egzorcyzmami) (Dz 19, 12). Pewni wędrowni egzorcyci żydowscy chcieli go w tym naśladować (Dz 19, 13-14), jednak nie udało się im to i zły duch ich pokonał. W Liście do Efezjan Paweł mówi o konieczności przeciwstawienia się ponadnaturalnym mocom ciemności, gdy głosi się Ewangelię (Ef 6, 12nn.). Nie tylko te moce, ale również poszczególni ludzie byli przeszkodą. Wydaje się, że to właśnie przeciwników z Efezu Paweł porównuje do dzikich bestii (1 Kor 15, 32). W obydwu przypadkach apostoł wiedział, że ma nad nimi przewagę mocy Bożej, która działała z nim. Rezultat incydentu z synami Skewasa ukazuje, że słowo „Jezus” nie było magiczną formułą, ale kluczem do mocy prawdziwego i żyjącego Boga, udzielonej tylko tym, którzy Go znają i Mu służą. Efekt tego zdarzenia wskazuje, że zrobiło ono większe wrażenie na wierzących niż na niewierzących: „Przychodziło też wielu wierzących wyznając i ujawniając swoje uczynki” (Dz 19, 18). Jako skutek więc „potężnie rosnęło i umacniało się słowo Pańskie” (Dz 19, 20).

Chociaż bardzo zajęty w Efezie, Paweł jak zwykle patrzył w przyszłość, odkrywając Boży plan wobec niego pod przewodnictwem Ducha. Po tych wydarzeniach podjął decyzję udania się ponownie do Macedonii i Achai (Grecji), następnie do Jerozolimy i w końcu do Rzymu (Dz 19, 21). Wydaje się, że położywszy fundamenty w konkretnych okolicznościach, w Efezie i okolicy, pomagając i wspierając je w początkach pragnął obowiązków prowadzenia dalej tego dzieła przekazać innym. Nawet wielki sukces, jaki po ludzku sądząc osiągnął w Efezie, nie zatarł w nim pragnienia kontynuowania misji wśród tych, którzy jeszcze nie usłyszeli Ewangelii.

Podsumowując tę prezentację Kościoła w Efezie, można zauważyć kilka cech charakterystycznych:

- 1) Kościół w Efezie był położony w strategicznym miejscu, zdolnym do promieniowania na całą prowincję Azji. Są pewne wskazania, że ta okazja była wykorzystana i Ewangelia szybko się rozprzestrzeniała. Ta działalność była powodowana miłością do Boga (por. Ap 2, 2. 4). Chrześcijan efeskich można pod tym względem porównać z chrześcijanami z Tesalonik. Nie zadowalali się tylko działalnością w mieście, ale również promieniowali na prowincję.

2) Był to Kościół, w którym po Pawle pracował również apostoł Jan. Z powodu względnie długiego czasu spędzonego w mieście, Paweł był w stanie głębiej posiać nasienie słowa, bardziej niż w innych miejscach, które odwiedzał. Był też w stanie doprowadzić do wyłonienia się wielu lokalnych liderów i pomocników.

3) Był to Kościół, w którym wspólnota Żydów i pogan w jednym Ciele Chrystusa była podkreślona w szczególny sposób (zob. Ef 2, 11-22). Pokrywa się to ze prawdą, że obie grupy były ewangelizowane (Dz 19, 10. 17; 20, 21). List do Efezjan przedstawia się jako list okólny do okolicznych Kościołów. Jego przesłanie było zrozumiałe dla całej prowincji. Unifikację, której August chciał dokonać na poziomie politycznym i kulturalnym, chrześcijaństwo dokonało na poziomie o wiele głębszym.

W 431 r. trzeci z kolei Sobór Powszechny odbył się właśnie w Efezie. Może to być najlepszą okolicznością ukazującą ważność tego miasta w początkach Kościoła.

Wojciech KLUJ OMI